Rok IV. Nr. 103 (852) Wilno, Sobota 7 maja 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

WILNIANIE!

Rada Miejska m. Wilna została rozwiązana. Decyzja rządu położyła kres władztwu tych, którzy w ciągu ośmiu lat sieli zniszczenie, spychając miasto nasze na ostatnie miejsce pod względem gospodarki samorządowej wśród wielkich miast Rzeczypospolitej.

W niedługim czasie ludność Wilna będzie miała możność wybrania nowego zarządu miasta, zarządu, który będzie musiał naprawić to, co w ciągu wielu lat było psute i niszczone.

Uzdrowienie gospodarki miejskiej wymaga zerwania z istniejącym systemem, wymaga nowego i zupełnie innego, niż dotąd, doboru ludzi. Dawna Rada Miejska wybrana była pod hasłami politycznemi. W czasie powojennym chwycili władzę ci, którzy najjaskrawsze wywiesili hasła, którzy dla swoich celów partyjnych nie wahali się wyzyskiwać uczuć patrjotycznych ludności, usypiając jej pamięć o tem, że Rada Miejska to gospodarz miasta, którego obowiązkiem jest stworzyć możliwie dogodne warunki życia i pracy dla jej obywateli.

W celu zjednoczenia wysiłków, zmierzających ku powołaniu Rady Miejskiej, zdolnej do pokierowania gospodarką miejską na pożytek jego mieszkańców, powstał

Zjednoczony Polski Komitet Wyborczy Uzdrowienia Gospodarki Miejskiej, który walczyć będzie o wprowadzenie do niej ludzi, mających nie dobro partji, lecz miasta, dobro najszerszych jego warstw na celu.

Przed naszą Radą Miejską leżą zadania ogromne. Musi ona zapoczątkować odbudowę i rozbudowę Wilna, której ludność, skutkiem niedbalstwa dotychczasowych władców, cierpi na brak lokali mieszkaniowych. Musi udzielić pomocy najbardziej zaniedbanym częściom miasta — przedmieściom. Musi udostępnić szerokim rzeszom ludności korzystanie z wodociągów, kanalizacji i elektryczności, podnieść stan zdrowotny miasta, uporządkować bruki i chodniki i zapewnić ludności nowoczesną komunikację. Musi rozpocząć planową walkę z bezrobociem i doprowadzić do należytego stanu pomoc dla bezrobotnych pracowników fizycznych i umysłowych, rozwinąć sieć szkolną. Musi przeprowadzić sprawiedliwy podział ciężarów podatkowych.

Te rozległe zadania wymagają nietylko sprawnego zarządu, ale i znacznych środków materjalnych, których zbiedniałe miasto dziś dać nie może. Nie wystarczy tu oszczędność i usprawnienie nieudolnej i rozrzutnej administracji miejskiej. Konieczne jest uzyskanie środków zzewnątrz. Dotychczasowa Rada Miejska ani u Rządu, ani wśród sfer finansowych polskich i zagranicznych swą nieudolną gospodarką nie mogła wzbudzić zaufania. Bez niego uzyskanie pomocy finansowej dla Wilna było niemożliwe. Musi ją znaleźć nowa Rada Miejska i znajdzie, jeśli na jej czele staną ludzie dzielni, znający potrzeby miasta i przygotowani fachowo do pełnienia swych obowiązków.

Wysiłkiem swych mieszkańców pod kierownictwem nowego zarządu miejskiego Wilno musi dźwignąć gospodarstwo i tak, jak za czasów swej świetnej przeszłości, stać się ośrodkiem gospodarczym i kulturalnym Ziem Wschodnich o europejskiem znaczeniu.

Dążąc do tego celu, wzywamy organizacje gospodarcze, zawodowe oraz społeczne i szerokie rzesze ludności wileńskiej do współpracy z nami dla dobra naszego miasta, dla jego pomyślnej przyszłości.

Wilno dnia 6. V. 1927 roku.

Zjednoczony Polski Komitet Wyborczy Uzdrowienia Gospodarki Miejskiej.

Rząd Polski nie wysłał noty do Niemiec.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje, że wiadomość podana w jednym z pism porannych o wysłaniu noty przez rząd polski do Berlina z protestem przeciwko mowie w.-kanclerza i ministra sprawiedliwości Hergta — jest bezpodstawną.

Sprawa pożyczki zagranicznej.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj o godz. 5 po południu odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem rozważano sprawę pożyczki zagranicznej.

Sprawa ta była już poprzednio zupełnie uzgodniona.

Dymisja wojewody Bnińskiego nie będzie przyjęta.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Dowiadujemy się, że podanie wojewody Bnińskiego o dymisję zostało już wysłane z Poznania. Ministerstwo Spr. Wewn. jednak dotychczas go nie otrzymało.

Należy przypuszczać, że dymisja wojewody nie zostanie przyjęta przez rząd.

W rocznicę wypadków majowych.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

W dniu wczorajszym minister praw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski wydał do wojewodów okólnik, w którym wzywa wojewodów, by w rocznicę wypadków majowych zwrócili się do władz kościelnych z inicjatywą odprawienia w dniu 13 maja nabożeństw żałobnych za dusze wszystkich poległych podczas wypadków majowych.

W okólniku czytamy między innemi, że w ciągu tego roku zatraciły się różnice i złagodziły przeciwieństwa, które istniały przed rokiem.

P. minister kończy swój okólnik wezwaniem, by nabożeństwa te były wyrazem czci i pamięci dla tych, którzy, występując w dobrej wierze, oddali swe życie — i symbolem zapomnienia przebrzmiałych już dzisiaj w Polsce swarów.

Dyktatura proletarjatu i ostatnie wybory w Z. S. S. R.

Historja dyktatury proletarjatu w Rosji Sowieckiej jest bodaj najciekawszem i najbardziej pouczającem zjawiskiem politycznem współczesnego świata.

Ustrój i organizację państwa sowieckiego oparto od pierwszej chwili na dyktaturze.

Podmiot dyktatury stał się jednak odrazu wytworem szeregu walk i zmagań ustrojowych, które uzyskawszy następnie charakter chronicznych bolączek regime'u sowieckiego, przetrwały do dziś dnia.

„Deklaracja praw pracującego i eksploatowanego narodu", która zapoczątkowała pierwsze stadjum w historji dyktatury, oddała ostatnią władzę w ręce tego ludu pracującego, a ściślej mówiąc Sowietów Robotniczych, Żołnierskich i Włościańskich. Od udziału we władzy wyłączeni więc zostali jedynie „burżuje", eksploatatorowie ludu pracującego. W łonie „eksploatowanych" panuje zaś całkowita równość; jednakowe są uprawnienia proletarjatu miejskiego, wiejskiego, włościan drobnych t. zw. „średniaków" i zamożniejszych t. zw. „kułaków".

Niema wśród nich żadnego wyodrębnienia, ani żadnych przywilejów.

Taki stan rzeczy nie harmonizował jednak z bezwzględnemi teorjami komunistycznemi. Dla „ideowców" udział „kułaków" w życiu był solą w oku. W pojęciu ich sytuacja ta jednoznaczna była z bankructwem najistotniejszych podstaw komunizmu.

Z drugiej jednak strony cały byt gospodarczy państwa opierał się właśnie na „średniakach" i „kułakach". Oni to, a nie proletarjat miejski i wiejski byli źródłem podatków i innych dochodów państwa.

Do proletarjatu musiało jeszcze państwo dokładać.

I tu jest właśnie źródło owej kolizji wewnętrznej, zderzenie interesów politycznych z gospodarczemi, które było powodem wielokrotnych załamań linji rozwojowej ustroju sowieckiego.

Drugi etap rozpoczyna Konstytucja RSFSR. z r. 1918, według której dyktaturę sprawuje proletarjat miejski i wiejski oraz biedniejsze włościaństwo.

Zamożniejsze włościaństwo zaliczone więc już zostało do „burżujów—eksploatatorów", pozbawionych wszelkich praw politycznych.

Jest to pierwszy triumf „idei" politycznej nad rzeczywistością gospodarczą. Równocześnie przez odpowiednią organizację włościaństwo osłabia się jego znaczenie polityczne i odgranicza się skrzętnie od proletarjatu wiejskiego.

Wkrótce też zasada konstytucji o udziale w dyktaturze biedniejszego włościaństwa pozostała martwą literą, w rzeczywistości pozbawiono je praw politycznych i „przetransportowano" na stronę burżujów i eksploatatorów.

Konstytucja z 11 maja 1925 r. dotychczas obowiązująca, nie pozbawia już udziału w dyktaturze „średniaków", lecz „gwarantuje dyktaturę proletarjatu".

To jest drugi triumf „idei" nad rzeczywistością.

Tak się przedstawia sprawa formalnie. Faktycznie dyktatura spoczywała i spoczywa w rękach zamkniętej w sobie kasty-partji komunistycznej.

Dalsza ewolucja ustrojowa Sowietów sprowadza się do systematycznego uzgadniania formalnego stanu rzeczy z rzeczywistością, do oficjalnego ogłoszenia partji komunistycznej, jako wyłącznej dzierżycielki dyktatury, do przemianowania dyktatury proletarjatu na dyktaturę partyjną.

Zaczątki tej ewolucji zaobserwować możemy już teraz.

Na Ukrainie pozbawiono praw wyborczych robotników, pracujących w przedsiębiorstwach niepaństwowych, prywatnych.

Fakt ten, będący pierwszem wystąpieniem przeciw proletarjatowi miejskiemu, jest ze stanowiska wyjaśnionej wyżej ewolucji rzeczą jasną, a nawet konieczną. Uzasadnienie tej innowacji jest proste. Chodzi o ograniczenie koła wyborców do tych, którzy znajdują się w bezpośredniej zależności gospodarczej od państwa, t. j. do robotników, pracujących w fabrykach państwowych.

Tych łączy bowiem siłą rzeczy pokrewieństwo, coprawda bardzo sztuczne i powierzchowne, z partją komunistyczną.

Rozumując konsekwentnie, powinny były Sowiety pozbawić praw politycznych i bezrobotnych, którzy wymykają się całkowicie z pod zależności gospodarczej od państwa.

Tu jednak życie zmusiło do ustępstw.

Wprowadzenie w życie tego konsekwentnego wniosku było bowiem za bardzo związane z komplikacjami natury społecznej i politycznej.

Partja uciekła się do pół-środków.

Zgodnie ze starą ordynacją wyborczą dla Moskwy i Leningradu Sowiety wybierane były według normy: 1 delegat na 400 wyborców.

Ostatnio (10 stycznia 1927 r.) znowelizowano tę normę w ten sposób, że stworzono oddzielną normę dla zatrudnionych: 1 delegat na 200 wyborców i oddzielną dla bezrobotnych: 1 delegat na 400 wyborców. (!)

Przemycono pozatem jeszcze jeden zamach na prawa polityczne bezrobotnych. Oto bezrobotni, zgodnie z rozporządzeniem prezydjum WCIKu, wybierają 1 delegata na 400 wyborców, którzy się stawią na zebranie wyborcze. (!)

Wobec małego zainteresowania bezrobotnych sprawami politycznemi, nowelizacja ta równa się kilkakrotnemu zmniejszeniu praw politycznych dużego odłamu społeczeństwa.

Ostrze rozporządzenia WCIK'u jest wymierzone w pierwszym rzędzie przeciw proletarjatowi wiejskiemu, z którego przeważnie rekrutują się bezrobotni.

Jest niezmiernie ciekawem, że inspiratorem tej noweli, godzącej w interesy proletarjatu wiejskiego, był proletarjusz-włościanin Kalinin.

Uchwała ta jest trzecim poważnym triumfem „idei" nad rzeczywistością. Harmonizuje z nią w zupełności ostatniony art. 65 Konstytucji Sowieckiej, pozbawiający praw wyborczych kupców i osoby, korzystające z pracy najemnej. Przepis tego artykułu uległ w czasie ostatnich wyborów interpretacji wybitnie swoistej.

Pozbawiono prawa wyborczego osoby, które kiedyś, w przeszłości popełniały „przestępstwa" wymienione w art. 65, pozbawione też osoby, których ojcowie, a nawet dziadowie (!) trudnili się handlem lub korzystali z pracy najemnej... Ten sposób postępowania wywołał jednak w całym kraju silne niezadowolenie, które zmusiło władzę centralną do wydania przepisów ulgowych.

Ulgi te polegają na tem, iż „burżuj", prowadzący przez 5 lat żywot „proletarjacki", uzyskuje po tym czasie prawo wyborcze.

Jeden z publicystów rosyjskich zwrócił słusznie uwagę na to, iż ulgi wspomniane pokrywają się z konstrukcjami sowieckiego kodeksu karnego (!), w myśl którego za najcięższe przestępstwa może sąd pozbawić skazanego prawa wyborczego na czas jednak nie dłuższy lat pięciu...

Faktem jest wszakże, że życie zmusza partję komunistyczną do ustępstw.

Przyszłość Rosji Sowieckiej określona będzie rozprawą między „ideą polityczną" a życiem rzeczywistem.

Rezultat tej rozprawy trudno w obecnych warunkach przewidzieć...

S. C.

Sytuacja w Chinach.

LONDYN, 6. V. (Pat.) Z Czin-Kiang donoszą drogą telegraficzną, że wojska południowe, które zajmowały dotąd terytorjum koncesji brytyjskiej i gmach tamtejszego konsulatu, wycofały się całkowicie z obu miejsc we środę ubiegłą.

Z tego samego źródła komunikują, że eskadra aeroplanów Czang-Kai-Szeka przybyła z Nankinu bombardowała we środę ubiegłą oddziały Sun Czuan-Fanga rozkwaterowane w Yang Czou. Bomby wywołały w kilku miejscach silny ogień.

Komuniści chińscy idą na Swatou.

LONDYN. 6 V. (Pat). Admiralicja angielska w Chinach dowiaduje się, że wojska komunistyczne posuwają się w kierunku miasta Swatou z zamiarem podpalenia go. W chwili obecnej znajdują się komuniści w odległości 17 mil od Swatou.

Walki w Marokku hiszpańskim.

MADRYT, 6.V. (Pat). Wedle wiadomości z Marokka, oddziały wojsk hiszpańskich zadały ciężką porażkę powstańcom szczepu Tagsut, przenosząc następnie swą akcję w kierunku zachodnim.

Nagość sytuacja polityczna w Marokku polepsza się stale.

Z uwagi na to, iż zdołano tam wprowadzić rozłam wśród szczepów, przywódca powstańców Hamed-Bakkar stracił całkowicie swój autorytet.

Zajście na granicy bułgarsko-greckiej.

ATENY, 6.V. (Pat). Banda komitadży bułgarskich przekroczyła granicę grecką w Tracji wschodniej, zamierzając zniszczyć tor kolejowy. Żołnierze greccy dali strzały do komitadży, zabijając i raniąc kilku z nich.

Na miejsce wypadku wysłana została dywizja wojsk greckich.

Starcia z komunistami w Niemczech.

BERLIN, 6. V. (Pat.) Na ulicy Grünwaldzkiej doszło wczoraj w Berlinie do starcia pomiędzy urzędnikami policji, a pochodem komunistycznym. Komuniści próbowali odbić kilku aresztowanych towarzyszy, przyczem 3-ch policjantów i 5-ciu komunistów zostało rannych.

Jednocześnie wczoraj wieczorem doszło w Magdeburgu do starcia pomiędzy członkami organizacji hitlerowskiej, a zgromadzeniem komunistycznem.

W czasie starcia poseł komunistyczny do Reichstagu Strasen został poważnie raniony w głowę.

Międzynarodowa konferencja gospodarcza.

GENEWA, 6.V (Pat.) (Szwajcarska Agencja Telegraficzna). Na dzisiejszem przed południowem posiedzeniu międzynarodowej konferencji ekonomicznej prowadzona była w dalszym ciągu dyskusja ogólna.

Jak wynika z ustalonej listy mówców, przedstawiciele delegacji sowieckiej zabiorą głos w dniu jutrzejszym.

Dziś przemawiał między innymi przedstawiciel angielskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, który w energicznych słowach żądał zmniejszenia taryf przewozowych, dowodząc, że przez to ożywi się handel i przemysł. Następnie z natężoną uwagą wysłuchała konferencja wywodów przewodniczącego delegacji amerykańskiej Henryka Robinzona, prezesa First National Bank i członka komisji Dawesa.

Mówca oświadczył, że jest on za wprowadzeniem możliwie niskich opłat celnych i za zawieraniem długotrwałych traktatów handlowych.

Następnie wypowiedział się zdecydowanie przeciwko tworzeniu karteli, coraz bardziej rozpowszechniających się w Europie.

Kończąc podkreślił on wielkie znaczenie narodowej i międzynarodowej solidarności dla życia gospodarczego i oświadczył, że lud amerykański jest żywo zainteresowany w dobrobycie Europy i innych części świata.

Zkolei przemawiał przedstawiciel Szwecji Rydbeck, który wywodził, że klauzula największego uprzywilejowania pociąga za sobą w praktyce pewne niebezpieczeństwa, to też zawarcie co do tej sprawy układu międzynarodowego byłoby pożądane.

Po nim zabrał głos delegat brazylijski Barboza Carneiro oświadczając, że Brazylja może jeszcze przyjąć znaczną liczbę europejskich sił pracowniczych.

Ostatni przemawiał przedstawiciel Francji Artur Fontaine, prezes rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy. Wysunął on postulat jaknajwiększego wzmożenia produkcji w ramach 48-godzinnego tygodnia pracy i podkreślił, że sprawiedliwość społeczna stanowi ważny czynnik pokoju światowego w dziedzinie politycznej i gospodarczej,

Sprawa długów wojennych.

LONDYN, 6.V (Pat). Nawiązując do listu Mellona w kwestji długów wojennych, „Morning Post" stwierdza, że ostatnie oświadczenie amerykańskiego sekretarza stanu, prostujące treść najważniejszego ustępu pisma, sprawiło w Londynie duże zadowolenie.

Dziennik przytacza wyjaśnienie, które złożył Mellon, a z którego wynika, że zdanie:

„Wszyscy główni dłużnicy Stanów Zjedn. otrzymują w tej chwili tytułem odszkodowań niemieckich więcej, aniżeli wynoszą ich roczne zobowiązania wojenne względem Stanów Zjednoczonych"—powinno brzmieć:

„Wszyscy główni dłużnicy Stanów Zjedn. oprócz Wielkiej Brytanji". „Daily Telegraph" pisze w sprawie listu Mellona, że autor przeoczył całkowicie fakt, że podczas, gdy spłata zobowiązań wojennych Wielkiej Brytanji zaciągniętych w Stanach Zjedn. rozłożona została na długi okres 62 lat, plan Dawesa obowiązywać będzie przez czas znacznie krótszy.

Dziennik dodaje, że Mellon przemilczał jeszcze jeden uderzający fakt, a mianowicie, że Wielka Brytanja, przyjmując zasady zawarte w nocie Balfour'a skreśliła przeszło 12 miljonów funt. szterl. ze sumy przypadających jej należności wojennych od sojuszników.

Spław drzewa na Niemnie a Anglja.

Warszawski „Der Moment" z d. 3 b. m. przynosi następującą wiadomość:

„Dyplomatyczny przedstawiciel rządu angielskiego oświadczył rządowi litewskiemu, że firmy angielskie nie skorzystają z otrzymanego zezwolenia na transport większej partji drzewa po Niemnie do Kłajpedy, gdyż rząd angielski tego rodzaju zezwolenia uważa za bezwartościowe, dopóki Litwa nie pozwoli Polsce utworzyć własne placówki konsularne na litewskiem terytorjum. Firmy angielskie gotowe są korzystać z uzyskanych koncesyj, o ile Litwa nawiąże dyplomatyczne, konsularne i komunikacyjne stosunki z Polską".

Ten sam dziennik donosi z Kłajpedy, że odmowa rządu angielskiego skorzystania z koncesji na spław drzewa wywołała w tamtejszych sferach handlowych przygnębiające wrażenie. Kupiectwo kłajpedzkie stale stwierdza, że taktyka stosowana przez rząd litewski względem Polski, stawia cały handel kłajpedzki w krytycznej sytuacji. (cz)

Jak głosowano nad bill'em o Trade Union'ach.

LONDYN. 6 V. (Pat). Podczas wczorajszego głosowania po drugiem czytaniu nad bill'em o Trade Union'ach przyjętym większością 215-tu głosów, konserwatyści głosowali solidarnie za bill'em, Labour Party-przeciwko.

Głosy liberałów zostały rozbite. 39 głosowało przeciwko bill'owi, a 7—za. Sir John Simon powstrzymał się od głosowania.

Opozycja zapowiedziała dalsze wystąpienia przeciwko bill'owi w ciągu następnych etapów dyskusji parlamentarnej.

Labour Party zgłosiła dotychczas 200 poprawek do bill'u w odniesieniu do całego szeregu postanowień projektu. Poprawki Labour Party mogą spowodować odesłanie bill'u do komisji.

W kołach stronnictwa liberalnego sądzą, że po przyjęciu zasady projektu poprawki mogą spowodować lepszą konstrukcję przyszłej ustawy. Komisja przystąpi do prac nad bill'em we środę przyszłego tygodnia.

Żądania N. D.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Zarząd klubu Zw. L.-N. odbył wczoraj kilkugodzinne posiedzenie, w wyniku którego uchwalono zwrócić się do Pana Prezydenta Rzplitej o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej na mocy art. 25 Konstytucji, w tym celu, by porozumieć się z prezydjami klubów sejmowych prawicy i centrum.

Prymas Anglji w Poznaniu

POZNAŃ, 6.V. (Pat). Przybyły wczoraj do Poznania J. E. prymas Anglji ks. kardynał Bourne wyjechał dziś rano autem do Gniezna, gdzie zwiedził katedrę, po powrocie zaś do Poznania był obecny z ks. prymasem Hlondem i kilku kanonikami kapituły na Targach Poznańskich. W sobotę ks. kard. Bourne wyjeżdża do Warszawy.

Zatarg niemiecko-litewski w Kłajpedzie.

BERLIN, 6.V. (Pat). Według doniesienia „Telegraphen Union", **dzienniki niemieckie w Kłajpedzie, które zamieściły wiadomość o zajściu między gubernatorem okręgu kłajpedzkiego, a tamtejszym generalnym konsulem niemieckim d-rem Mudrą, zostały skonfiskowane.**

Konfiskacie uległo również jedno z niemieckich pism ilustrowanych.

Niemiecki konsul generalny dr. Mudra opuścił wczoraj Kłajpedę i wyjechał do Berlina.

„Brihwa Seme" przeciwko Zelensowi.

RYGA. 6. V. (ATE). Dziennik „Brihva Seme" krytykuje we wstępnym artykule działalność ministra spraw zagranicznych Zelensa, zarzucając mu, iż obawa przed Rosją dyktuje mu wszystkie jego zasadnicze posunięcia.

Dziennik zwraca uwagę, że polityka zagraniczna nie jest oparta na podstawach dobra narodu. Polityka ta, kierująca się wyłącznie względami gospodarczemi skończyć się musi bankructwem. Obawa przed Rosją jest—zdaniem dziennika—przesadna, szczególnie w wypadku, gdy Łotwa znalazła się w jednym szeregu z Estonją, Polską i Finlandją.

Sowiety wysyłają do Łotwy delegatów gospodarczych.

RYGA, 6.V (ATE). „Jaunakas Zinas" donosi z Moskwy, że w związku z toczącemi się obecnie rokowaniami sowiecko-łotewskiemi o traktat handlowy, rząd sowiecki zamierza wysłać na Łotwę delegatów gospodarczych, którzyby na miejscu ustalili, które fabryki łotewskie mogą wchodzić w grę przy projektowanych zamówieniach sowieckich.

Według informacyj „Jaunakas Zinas" zamówienia sowieckie mają sięgać 2 milj. rubli w złocie i są obliczone na okres od 2—3 lat.

Delegat Łotwy o układzie handlowym z Sowietami.

MOSKWA. 6. V. (ATE). „Izwiestja" zamieszczają wywiad łotewskiego delegata do rokowań z Rosją Bilmana, który oświadczył, że jeżeli Sowiety poczynią ułatwienia dla handlu łotewskiego, to Łotwa ze swej strony natychmiast umożliwi eksport sowiecki do Łotwy.

Bezpośredniem zadaniem delegacji łotewskiej w Moskwie będzie doprowadzenie do zawarcia układu prowizorycznego.

Umowa prowizoryczna winna być zawarta na przeciąg 5—7 lat. Niezwłocznie po zawarciu układu prowizorycznego winny się rozpocząć rokowania o definitywny traktat handlowy.

W zakończeniu Bilman podkreślił, że obie strony mają prawo stosować w traktacie t. zw. klauzulę rosyjską, która dopuszcza ulgi, wykraczające poza ramy klauzuli największego uprzywilejowania aż do unji celnej włącznie.

W sprawie pożyczki angielskiej dla Estonji.

TALLIN. 6. V. (ATE). Wobec uchwalenia przez parlament ustawy, dotyczącej Rady Finansowej, minister finansów oraz przewodniczący komisji finansowej gen. Lajdoner wyjeżdża w sobotę w towarzystwie doradcy finansowego rządu estońskiego Williamsona do Londynu w sprawie uzyskania pożyczki dla Estonji.

Williamson jest doradcą, wyznaczonym na okres 3 letni.

Uprawa bawełny na Ukrainie.

RYGA, 6.V (ATE). Na Ukrainie w chersońskiej gub. były robione próby uprawy bawełny. Na polach nieprzygotowanych do uprawy przez zastosowanie irrygacji i bez użycia jakichkolwiek ulepszeń osiągnięto świetne wyniki: z jednej dziesięciny wyprodukowano 150 pud. bawełny, podczas gdy w Azji Środkowej, jak twierdzi prasa sowiecka, osiągnięto zaledwie 50 pudów.

Prasa sowiecka pokłada wielkie nadzieje w związku z dodatniemi wynikami uprawy bawełny i zapowiada założenie kilku większych plantacyj.

„Dyplomatyczna" wizyta Hindenburga

BERLIN. 6 V. (Pat). Prezydent Rzeszy Hindenburg wyjeżdża dziś wieczorem do Oldenburga, aby złożyć wizytę rządowi oldenburskiemu.

Jak twierdzi komunistyczny „Welt am Abend", wyjazd ten ma na celu uchylenie się od zaproszenia, jakie organizacja Stahlhelmu wystosowała do prezydenta Hindenburga.

Prezydent Hindenburg powróci z Oldenburga dopiero w poniedziałek wieczorem.

Zaprzeczenie.

PARYŻ. 6 V. (Pat). „Petit Parisien" zaprzecza pogłosce, jakoby konferencja ambasadorów zajmowała się na wczorajszem swem posiedzeniu żądaniem Niemiec zmniejszenia załogi wojsk okupacyjnych w Nadrenji.

Dziennik dodaje, że aby konferencja ambasadorów mogła się tą sprawą zająć, musiałyby z odpowiedniemi wnioskami zwrócić się do niej rządy państw reprezentowanych w konferencji, w rzeczywistości zaś żaden z tych rządów kwestji tej nie poruszył.

Wyrok na morderców prezydenta m. Łodzi.

Donoszą z Łodzi, że Sąd Doraźny **skazał sprawcę mordu popełnionego na osobie prezydenta miasta Cynarskiego Adama Walaszczyka na śmierć przez rozstrzelanie.**

Sprawę Kazimierza Rydzewskiego, oskarżonego o udział w zbrodni, Sąd Doraźny postanowił skierować do rozpatrzenia w trybie zwyczajnym.

Obrońca Walaszczyka natychmiast po wyroku wysłał do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej depeszę z prośbą o ułaskawienie. **Pan Prezydent, jak się dowiadujemy, nie skorzystał z przysługującego Mu prawa łaski, wobec czego wyrok będzie w przepisanym terminie wykonany.**

Przed wyborami do Rady Miejskiej.

Regulamin wyborów.

W myśl regulaminu wyborczego do rad miejskich z dnia 25 czerwca 1919 r. przeprowadzeniem wyborów kieruje Komitet Główny Wyborczy, składający się z przewodniczącego, mianowanego przez wojewodę, oraz członków powołanych przez przewodniczącego z pośród korzystających z biernego prawa wyborczego. Główny Komitet wyborczy ma prawo podzielić miasto na obwody głosowania i wyznaczyć dla każdego obwodu miejscowy Komitet wyborczy w liczbie 5 członków. Wszelkie koszta związane z przeprowadzeniem wyborów pokrywa główny Komitet wyborczy z funduszów miejskich. Miejscowa władza administracyjna obowiązana jest udzielić Komitetowi wyborczemu pomocy organów policyjnych.

Całą akcję przygotowawczą do wyborów obowiązany jest przeprowadzić Magistrat, z którym współdziałać mają również organa administracyjne. Magistrat obowiązany jest sporządzić dla miasta, względnie dla każdego obwodu głosowania, w porządku alfabetycznym listy osób upoważnionych do głosowania.

W listach tych powinny być podane imię, nazwisko, wiek (wszystkich tych, którzy ukończyli 21 lat życia do 20 b. m. 1927 r.), zawód i mieszkanie wyborcy.

Osobno winny być sporządzone spisy osób pozbawionych czynnego prawa wyborczego. Sporządzenie listy osób uprawnionych do głosowania wymaga skrupulatnego i sumiennego wykonania.

Od tego zależy prawidłowość samej akcji wyborczej i zapobiegnięcie ewentualnym reklamacjom, z jakiemi mogą się zgłaszać wyborcy do komitetów miejscowych.

Na koszty, związane z przeprowadzeniem wyborów do Rady Miejskiej, do budżetu miejskiego na rok 1927--28 wstawionych zostało 30000 zł. Z kredytu tego opłacony będzie personel układający listy wyborców, druki, obwieszczenia i plakaty oraz członkowie obwodowych komisyj wyborczych.

Personel układający listy wyborców będzie zmobilizowany za pośrednictwem Państw. Urz. Pośr. Pracy z licznego grona bezrobotnych pracowników umysłowych.

U kupców chrześcijańskich.

Zarząd Chrześcijańskiego Związku Kupców w Wilnie wszczął akcję, mającą na celu stworzenie bloku wyborczego z innemi chrześcijańskiemi organizacjami gospodarczemi. Hasłem naczelnem bloku ma być żądanie obrony narodowych interesów polskich sfer gospodarczych. Związek kupców zdecydowany podobno jest jednak nie zawierać bloku wyborczego z jaką by nie było partją polityczną. (cz)

U pepesowców.

Agitację przedwyborczą rozpoczęli już pepesowcy. Między innemi prowadzą oni agitację wśród ludności włościańskiej, zamieszkałej na przedmieściach, gdzie agitują, odwiedzając często poszczególne mieszkania. (cz)

Akcja przedwyborcza wśród Rosjan.

Rosjanie, zamieszkujący w Wilnie, którzy dotychczas nie wykazywali większego zainteresowania wyborami do Rady Miejskiej, w ostatnich dniach rozwinęli bardzo ożywioną aktywność w tym kierunku.

Utworzony został specjalny Komitet Wyborczy, do którego wszedł cały zarząd Rosyjskiego Zjednoczenia i kilku działaczy, którzy nie weszli do wspomnianego Zjednoczenia.

W niedzielę, dnia 8 b. m. odbędzie się posiedzenie wspomnianego komitetu.

Na posiedzeniu tem zapadnie decyzja, czy miejscowe społeczeństwo rosyjskie pójdzie do wyborów samodzielnie, czy też wejdzie do jednego z bloków.

Gdy chodzi o blokowanie się, to jak się dowiadujemy, Rosjanie zamierzają przedewszystkiem połączyć się z grupą starowierów i Białorusinami, których w Wilnie jest mała garstka. W żadnym jednak wypadku nie zblokują się z Żydami, Endecją lub Chadecją.

Utworzony rosyjski Komitet Wyborczy liczy na otrzymanie dwóch mandatów w przyszłej Radzie Miejskiej.

Uchwały Rady Ministrów.

WARSZAWA, 6.V (Pat.) W piątek dn. 6 maja rb. odbyła się pod przewodnictwem p. wice-premiera prof. K. Bartla posiedzenie Rady Ministrów, na którem po załatwieniu szeregu drobnych spraw uchwalono projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie podwyższenia o 10 proc. zaopatrzeń osób uprawnionych do pobierania zaopatrzenia na mocy ustawy inwalidzkiej z dnia 18 marca 1921 r. Pozatem Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zniesienia artykułów 11 i 12 ustawy o środkach zapewnienia równowagi budżetowej z dn. 22 grudnia 1925 r. Ponadto uchwalony został projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmiany przepisów o opłatach adwokatów i komorników sądowych na obszarze sądów apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu oraz sądu okręgowego w Katowicach, oraz projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy o osobistych świadczeniach wojennych. W końcu Rada Ministrów uchwaliła, na wniosek ministra Robót Publicznych, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczplitej o ustaleniu szerokości dróg publicznych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Wstępujcie do Związku Strzeleckiego!

Polacy z Ameryki u P. Prezydenta Rzplitej.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj o g. 11 przed południem. Pan Prezydent Rzplitej przyjął na Zamku wycieczkę Polaków amerykańskich w liczbie 200 osób, która złożyła głowie Państwa hołd w imieniu Polonji amerykańskiej.

W sprawie pożyczki zagranicznej.

W prasie ukazują się ostatnio coraz częściej różnego rodzaju informacje, dotyczące rokowań finansowych z amerykańskiemi sferami bankowemi, z powołaniem się na różne, rzekomo miarodajne, koła. W związku z tem Ministerstwo Skarbu stwierdza, że z natury rzeczy tego rodzaju pertraktacje muszą być zachowywane w ścisłej tajemnicy. Wobec powyższego, przedstawiciele prasy nie otrzymują i nie mogą otrzymać w M-stwie Skarbu żadnych w tej sprawie informacyj. Wiadomości podawane przez prasę nie odpowiadające istotnemu stanowi rzeczy, a tembardziej informacje o rzekomo zachodzących na tle rokowań finansowych rozbieżnościach poglądów w rządzie, wywołują zbyteczny niepokój w opinji publicznej i przynoszą szkodę pracy rządu.

Nie dba o swoją ojczyznę ten, kto nie jest członkiem Ligi Morskiej i Rzecznej.

Z REDUTY.

„Junior", komedja w 3 aktach,
Brunona Winawera.

W powojennem życiu polskiem tyle można znaleźć tematów do satyry obyczajowej, tyle kapitalnych w swoim rodzaju typów i zjawisk, które wystarczyłoby bodaj żywcem przenieść do utworu literackiego, aby wywołać efekt niechybny i szeroki oddźwięk, że dziwić się należy, iż rodzaj satyryczny tak mało stosunkowo jest uprawiany przez współczesnych powieścio- i komedjopisarzy, najczęściej ograniczających się do szybko tracącej na aktualności satyrze politycznej.

Dzisiejsze życie zarówno publiczne jak i prywatne czeka jeszcze na swego Arystofanesa. Cała niewyczerpana kopalnia tematów z tej dziedziny czeka na twórcę, któryby umiał „sercem zgryźć" to bujne i różnolite w treści i formie życie współczesne, przekuć je mocą swego talentu w dzieło sztuki o nieprzemijających wartościach i postawić współczesnym przed oczy. Dotychczas pisarze nasi (a i obcy również) doraźnie, feljetonowo „załatwiają się" z rzucającemi się w oczy bolączkami, wadami i grzechami naszego życia i naszych bliźnich. Z powierzchni tylko i przypadkowo wyławia obserwacja co bystrzejsza poszczególne zjawiska obyczajowe i, nie sondując myślą głębszego nurtu, który niemi kieruje, zadawalnia się faktem samego połowu.

Obserwacja i zmysł humoru, nie wzmocnione jednak głębszą refleksją i silniejszem odczuciem, niezdolne są, jak sądzę, wydać owocu naprawdę soczystego, a pomimo cierpkości — pożywnego.

Bruno Winawer, autor z powodzeniem granego w Wilnie „Roztworu prof. Pytla" i kilku niejednokrotnie na różnych scenach wystawianych komedyj, jest typem utalentowanego i dowcipnego intelektualisty, który ćwicząc umysł w naukach ścisłych (z zawodu, jeśli się nie mylę — fizyk) uprawia jednocześnie komedjopisarstwo gwoli zadośćuczynieniu swemu umysłowi obserwacyjnemu. Czyni to z zacięciem i humorem, demaskując co grubsze paradoksy naszego życia powojennego. Nie mieści się bowiem ono w żadnych racjonalistycznych formułkach tak niezawodnych w dziedzinie zjawisk fizykalnych.

Tam w pracowni wśród skomplikowanych niemniej od życia zjawisk naukowych $a+b=c$, zawsze i o każdej porze dnia i nocy, tutaj w zbiorowisku ludzkiem $a+b=s$, albo niczemu się nie równa, zależnie od godziny, kursu giełdowego, zdrowia ciotki lub konjunktur politycznych. Można się uśmiać dowoli! Więc autor „Juniora" śmieje się do rozpuku i pisze „Tematy i warjacje", „Doktora Przybrama", gdzie natrząsa się nad głupotą ludzką z wyżyn swej niezawodnej, jak mniema, ścisłej logiki.

Nie wiem, czy „Junior" był grany już gdziekolwiek poza Wilnem i jakiego doznał przyjęcia u publiczności i krytyki. To tylko wiem, że jest to komedja znacznie słabsza, od poprzednio granych utworów tego autora. Jest to, krótko mówiąc, udramatyzowany feljeton satyryczny, jakie *en miniature* raz po raz można oglądać na scenkach warszawskich teatrzyków: „Perskiego Oka" lub „Qui pro quo". Jeżeli autor miał w tym wypadku jakieś poważniejsze zamiary, jeżeli chciał ukazać dysonans dwóch pokoleń w dobie powojennej (odnosi się wrażenie, iż nieobcy był mu ten zamiar), to stwierdzić trzeba, iż niezupełnie mu się to udało. Zbyt pospiesznie i szkicowo cała rzecz została potraktowana, by widz mógł się przejąć intencjami pisarza.

Frydląd-senjor, właściciel domu bankowego, pogrążony po uszy w swych interesach, jest tu do pewnego stopnia figurą tego bzika komercjalnego, jaki po wojnie ogarnął starsze pokolenie, a raczej liczny jego odłam. Waluty, towar, giełda, akcje—oto elementy jego myślenia. Frydląd junior, tytułowa postać komedji reprezentuje bzik sportowy: rekordy, footbal, boks, tennis, mecze i t. p. Mira Sahib jest ofiarą bzika spirytystycznego. A więc przez dwa akty mówi tylko o medjach, metaplazmach, transie, ekierkach i zagrobowych rewelacjach. Te trzy czynniki skłócił Winawer w swej retorcie, ale nie połączyły się one w jedną substancję. To już wina eksperymentatora: albo wziął porcje nieodpowiednie, proporcji nie zachował, albo rozczyn był nieodpowiedni. A szkoda. Składniki dla doświadczenia wybrane zostały dobrze.

Poszczególne role zagrane zostały zupełnie poprawnie, całość utrzymana została w jednym tonie. Może nie zaszkodziłoby szybsze nieco tempo, zwłaszcza w drugim i trzecim akcie. Na pierwszy plan wysunął się odrazu pełen temperamentu i rozmachu Frydląd junior, trzymający się zdala od szarży, Mira Sahib, ujmująca swemi warunkami i grą, wreszcie ojciec juniora, dobry w chwilach pasji.

T. Ł.

Życie gospodarcze.

Polska na międzynarodowej konferencji ekonomicznej w Genewie.

W dn. 5-go m. b. związku z 1 punktem obrad, obejmującym sytuację ekonomiczną światową, delegacja polska złożyła na konferencji deklarację treści następującej:

1. Sytuacja ekonomiczna świata w dobie powojennej, a zwłaszcza sytuacja ekonomiczna Europy, pozostawia wiele do życzenia. Jakkolwiek określimy obecny stan gospodarczy świata, możemy w każdym razie powiedzieć, że kwestja t. zw. „Sanacji gospodarczej" stała się bardzo aktualną.

Jako cel tej sanacji przyjmujemy polepszenie dobrobytu ludzkości w sensie zwiększenia i demokratyzacji tego dobrobytu.

2. Środkiem osiągnięcia powyższego celu będzie: a) wzmożenie i racjonalizacja produkcji w najszerszem znaczeniu tego słowa oraz b) powiększenie zdolności nabywczej zarówno całych narodów, jakoteż jednostek ludzkich,

3. Chodzi przedewszystkiem o rozszerzenie rynków zbytu, co wiąże się ze zwiększeniem siły nabywczej ludności wewnątrz kraju i ze wzmożeniem potrzeb narodów, stojących na niższym szczeblu kultury.

Jeżeli mielibyśmy do czynienia z jednej strony z krajami wyłącznie wysoko uprzemysłowionemi, a z drugiej z wyłącznie rolniczemi i to takiemi, w których produkcja przemysłowa nie może się rozwijać skutkiem braku naturalnych warunków ku temu, nadmiar zaś ludności nie potrzebuje szukać ujścia do przemys[illegible]u, to kwestja rozwiązana byłaby z łatwością. W tym wypadku na[illegible]żałoby przedewszystkiem dążyć do zniesienia rynków zbytu.

Jeżeli w[illegible]miemy pięć najbardziej uprze[illegible]ysłowionych krajów (Anglja, Sta[illegible] Zjednoczone, Francja, Belgja i [illegible]iemcy), to eksport ich wzajemny wynosił w 1913 roku (ostatni normalny rok). Niemiec: 34.6 proc. całego eksportu, Anglji 25,2 proc.) Belgji 78,3 proc., Francji 56,0 proc.

Powyższa teza stanie się bardziej zrozumiałą, gdy zważymy, że państwa wysoko uprzemysłowione muszą wywozić nietylko gotowe towary, lecz również artykuły wysoko wartościowe oraz środki produkcji, a więc instalować przemysł w krajach mniej uprzemysłowionych.

Wszelka zatem teza rozszerzenia rynków zbytu, wysuwana czy to w imię konieczności zadośćuczynienia zasadzie międzynarodowego podziału pracy, czy też jakiejkolwiek innej kosztem istniejących przemysłów w krajach mniej uprzemysłowionych lub kosztem zaniechania rozwoju w tych krajach przemysłu, mającego naturalne warunki rozwojowe, musi być poddana poważnej rewizji, gdyż można minąć się z celem, kryjąc niebezpieczeństwo wyjałowienia pojemności pewnych rynków.

4. Dla krajów, dbających o rynki zbytu, nie może być obojętną kwestja waluty w kraju konsumencie.

Jak długo waluta jest chwiejna i wykazuje tendencję zniżkową, import z natury rzeczy musi być nikły.

Bezwzględna konieczność stabilizacji waluty została powszechnie i bezspornie uznana jako jeden z naczelnych postulatów powojennej polityki gospodarczej.

5. Za drugi zkolei co do ważności postulat, gospodarka światowa powinna postawić możliwie najbardziej intensywne wykorzystanie wszystkich naturalnych sił produkcyjnych poszczególnych krajów, zwłaszcza tych, w których nie są one dotychczas wyzyskane w dostatecznej mierze. Sprostać zadaniu temu można, zasilając kapitałem te kraje.

Podaż pozostałych po wojnie światowej kapitałów rozporządzalnych jest daleko mniejsza, niż popyt na nie. Ześrodkowały się one w innych, niż przed wojną centrach i zasilają przedewszystkiem państwa wysoko uprzemysłowione.

6. W powyższych rozważaniach staliśmy cały czas na gruncie ściśle gospodarczym; żądanie słusznej ochrony rynków narodowych wypływa jednak również i z ogólnie znanych politycznych przesłanek, z których niewątpliwie najważniejszą jest: konieczność posiadania pewnych gałęzi przemysłu ze względu na ogólne bezpieczeństwo państwowe.

7. Mówiąc o produkcji wogóle, mieliśmy na względzie w pierwszym rzędzie produkcję przemysłową.

W krajach jednak wyłącznie lub przeważnie rolniczych podniesienie zdolności nabywczej ludności jest równoznaczne z podźwignięciem rolnictwa. Zagadnienie to jest szczególnie ważne dla Europy z uwagi na to, że w całej Europie, a zwłaszcza w wymienionych krajach, produkcja rolnicza jest niższa od przedwojennej, a rozwój jej nie dotrzymuje kroku przyrostowi ludności Europy i rozwojowi konsumcji płodów rolnych.

I tu punkt ciężkości zagadnienia leży w kwestji dostatecznego dopływu kapitału, ściślej mówiąc w zorganizowaniu długoterminowego kredytu rolnego.

8. Stosunki ludnościowe w życiu gospodarczem świata grają pierwszorzędną rolę. Popyt i podaż rąk roboczych stwarza stałe prądy emigracyjne, które wpływać mogą w ten czy inny sposób na popyt i podaż towarów, jak w krajach emigracji, tak i w krajach imigracji.

Największy przyrost naturalny wykazuje naogół ludność rolnicza. Ludność ta w krajach, posiadających rozwijający się przemysł, znajduje w pierwszym rzędzie odpływ do przemysłu, dalszy nadmiar, nie mogący znaleźć zatrudnienia w przemyśle, musi emigrować.

Zatamowanie rozwoju przemysłu w krajach o strukturze gospodarczo-mieszanej może tylko zwiększyć kadry gotowe do emigracji.

Jakkolwiek restrykcyjne zarządzenia dla krajów imigracyjnych wydają się bardzo niekorzystnemi, jednak ustanowienie kompletnej wolności emigracji nie jest chwilowo do pomyślenia.

9. Sanacja gospodarcza świata, a przedewszystkiem Europy, przedstawia niezmiernie skomplikowany problemat, nie dający się rozwiązać przez zastosowanie ogólnych doktryn. Jedynie dzięki stałej i ciągłej współpracy narodów poszczególne kwestje, dotyczące sanacji gospodarczej, mogą być potrochu skutecznie rozwiązywane.

Mamy tu na myśli obok traktatów handlowych, które są jednak głównym regulatorem międzynarodowych stosunków gospodarczych, permanentne porozumienia sfer gospodarczych, względnie porozumienia sfer gospodarczych, względnie porozumiewania się bezpośrednio zainteresowanych zarówno co do regulowania produkcji, jak też racjonalnej repartycji kapitałów.

Główne podstawy i zasady współpracy powinny być ustalane przez pewne stałe ciała międzynarodowe. Ograniczyć się do zwoływania jedynie konferencyj nie podobna.

Spodziewamy się, iż obecna międzynarodowa konferencja ekonomiczna jest pierwszym ogniwem, w łańcuchu powyższego współdziałania, które winno być utrwalone pod egidą Ligi Narodów, bądź przez stałe jej organy, bądź przez specjalne, dla poszczególnych międzynarodowych spraw gospodarczych, powołane.

SPRAWY PODATKOWE.

Podatki w maju.

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu maju r. b. przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie: 1) *w ciągu miesiąca maja*: wpłata państwowego podatku od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za kwartał 1-szy r. b.; 2) *do 15 maja*: wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w poprzednim miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przedsiębiorstwa przemysłowe I—V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze; 3) *do 15-go maja*: wpłata podatku przemysłowego od obrotu za rok 1926 przez wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe oraz zajęcia przemysłowe w wysokości kwot, wymienionych w nakazach płatniczych; 4) *podatek dochodowy* od uposażeń służbowych; emerytur i wynagrodzenia za najemną pracę—w ciągu 7-miu dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz podatku, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w miesiącu maju r. b. tudzież kwoty, odroczone i rozłożone na raty, z terminem płatności w tymże miesiącu.

Pierwsze wileńskie filmy.

Niema chyba bardziej „fotogenicznego" miasta niż Wilno. Dawno już powinnoby ukazać się na ekranie, niestety dopiero teraz je tu ujrzeliśmy. Niedawno założone w Wilnie, ruchliwe tow. „Światfilm" zrobiło kilka ładnych zdjęć z widoków Wilna, niedawnej uroczystości ośmiolecia jego wyzwolenia w d. 19. IV., oraz zawodów sportowych w dniu tejże uroczystości.

W poniedziałek po południu odbył się w sali miejskiej pokaz tych pierwszych wileńskich filmów. Oprócz wspomnianych już zdjęć, był tam jeszcze jeden film z rodzaju naukowych, przedstawiający przebieg pracy w zakładzie litograficznym. Za „model" posłużył zakład p. Łaskowa w Wilnie, którego obecni na pokazie mieli okazję raz w życiu oglądać podwójnie, mianowicie na ekranie i na sali z zadowoleniem obserwującego sfilmowaną swoją osobę na tle zakładu.

Wszystkie zdjęcia były b. udatne i gdyby jeszcze korekta napisów była nieco lepsza nicby nie pozostawało do życzenia chyba — życzenie tow. „Światfilm" jaknajszybszego i najświetniejszego rozwoju które i teraz składamy.

Oceniając znaczenie faktu pojawienia się Wilna na ekranie (z punktu widzenia naszego regjonalizmu zwłaszcza) wyrażamy nasze szczere uznanie tow. „Światfilm" za jego inicjatywę w tej sprawie oraz za jej zrealizowanie mimo licznych ogólnie istniejących trudności natury finansowej. Cieszymy się również, że naszemu ubogiemu przemysłowi filmowemu przybyła nowa, najlepsze nadzieje rokująca placówka.

(sk.)

DO SZ. CZYTELNIKÓW

zwracamy się z gorącą prośbą o pomoc dla biednej osoby, pozostającej z rodziną bez żadnych środków do życia. Jedynym ratunkiem byłoby wykupienie maszyny do szycia z zastawu. Łaskawe ofiary upraszamy składać w Administracji „Kur. Wil.", ul. Jagiellońska 3, od godz. 9—3 popoł.

Ceny w Wileńszczyźnie z dn. 6-go maja 1927 r.

w hurcie.

	w Wilnie
Ziemiopłody:	
Żyto za 100 klgr.	47—51
Owies	42—45
Jęczmień browarowy	44—48
„ na kaszę	38—42
Pszenica	55—58
Oleje:	—
lniany	2.30
pokost	2.50
makuchy	42—45
W detalu:	
Mąka amer. za 1 kg.	110—120
„ żytnia 50 proc.	80—90
„ razowa	—
Mięso	
wołowe za 1 kg.	2.70
cielęcina	1.80—1.90
baranina	2.90—3.00
wieprzowina	3.00—3.20
gęsi	12—14
kaczki	6.00—8.00
indyki	20—22
Tłuszcze:	
słonina kraj. 1 gat.	4.00—4.30
smalec wieprzowy	4.50—4.80
Nabiał:	
masło niesolone	7.30—7.80
„ solone	5.50—6.00
śmietana za 1 litr	2.20—2.40
twaróg	1.50—2.20
Jaja za 10 sztuk	1.50—1.60
Skóry:	
miejsc. wyrob. (podeszwa) za 1 kg.	10.00—14,00
chrom za stopę	2.70—4.50
gemza „	4.50—6.50
Drzewo wóz: sosna	10—14
brzoza	11—14

Ceny na giełdzie warszawskiej:

Żyto 100 kgl.	52—53
Pszenica	58—60
Jęczmień browar.	—
Jęczmień na kaszę	44
Owies	44—45

Giełda Wileńska w dniu 5. V. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Dolary St. Zjed.	8,94	8,92	—
Ruble złote	—	—	4,63
8% L. Z. Państ. B-ku Roln. za 100 zł.	—	158,52 (92%)	
Dolarówka za 5 dol.	—	—	54,00
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	—	—	51,10

Giełda Warszawska w dniu 5 V. b. r.

I. Waluty

	sprzedaż		kupno
Dolary	8,92	8,94	8,90

II. Dewizy

Londyn	43,47	43,58	43,36
Nowy-York	8,93	8,95	8,91
Paryż	35,05	35,14	34,96
Praga	26,50	26,56	26,44
Genewa	172,05	172,48	171.63
Rzym	47,19	47,31	47,07

AKCJE

Bank Handlowy	9,25—8,95
Bank Polski	164,00—161,00
Związ. spółek zarobk.	110,00—107,00
Lilpop	34,50—32,60—33,00
Ostrowiec	89,50—90,00—89,00
Modrzejów	12,50—11,90—12,00

Wieści i obrazki z kraju

NOWOGRÓDEK.

Uroczystości trzeciomajowe.

Przygotowania do uroczystości Święta Narodowego rozpoczęto u nas dość późno, gdyż czekano na inicjatywę miejscowego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej, która tradycyjnie obchód ten organizuje. Jednakże P. M. Sz. dość długo nie przejawiała żadnej inicjatywy tak że inne organizacje, a mianowicie: Okręgowy Związek Strzelecki, Związek Inwalidów, Okręgowy Związek Kółek Rolniczych, Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Związek Młodzieży Wiejskiej i Kasa Spółdzielcza w Nowogródku zaprosiły na posiedzenie organizacyjne przedstawicieli wszystkich organizacyj społecznych działających na terenie Nowogródka bez względu na narodowość.

Na zebraniu tem wyłoniono Wydział Wykonawczy w składzie następującym: przewodniczący p. wice-wojewoda Parfjanowicz i członkowie: p. Hryniewska, p. Bogatkowski, ks. Bukraba, p. Czechowicz, p. Safarewicz, p. Salomon, p. Skrebiec, p. Białkowski i p. Zdżarski. Wydział Wykonawczy po dokooptowaniu dwóch członków a mianowicie p. L. Muzyczkę i p. Z. Lis-Bankiewicza energicznie zabrał się do pracy, przygotowując bardzo obszerny program obchodu.

Na nieszczęście niepewna pogoda przed południem w dniu 3-go maja i ulewny deszcz pod wieczór uniemożliwiły wykonanie całego programu.

Uroczystość przedstawiała się następująco: dnia 2-go maja wieczorem capstrzyk po ulicach miasta orkiestry straży ogniowej w asyście wszystkich organizacyj przysposobienia wojskowego.

Dzień 3-go maja rozpoczęły uroczyste nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań; po nabożeństwach ustawiły się na rynku organizacje przysposobienia wojskowego w imponującej ilości 450 osób; reprezentowane były następujące organizacje: Hufiec szkolny, Związek Strzelecki, Sokół, harcerze i harcerki, Towarzystwo Ochrony Zdrowia. Raport złożył panu wojewodzie komendant okręgu nowogródzkiego Związku Strzeleckiego p. Muzyczka.

Po raporcie do zebranych organizacyj, szkół i ludności przemówił p. Machaj osadnik wojskowy, mówiąc o Konstytucji 3-go maja i nawiązując do obecnych wypadków i targów partyjnych, które Marszałek Piłsudski ukrócił. Przemówienie zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej i Jej Twórcy i Obrońcy Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po przemówieniu odbyła się przed panem wojewodą defilada organizacyj przysposobienia wojskowego wywołując zachwyt zebranej ludności.

Po południu miały się odbyć zawody sportowe i ludowe zabawy, jednak, że z powodu ulewnego deszczu odbył się jedynie bieg uliczny. W biegu tym zwyciężyli: I Bujak, II Sadkowski — obydwaj ze Związku Strzeleckiego, III Rewkowski—harcerz, IV Jarmułowicz i V Tabortowski—obydwaj z hufca szkolnego. Nagrody bezpośrednio po biegu—wręczył zwycięzcom p. wojewoda Beczkowicz.

Całe miasto na dzień ten udekorowano, przyczem wyróżniało się gimnazjum Białoruskie, bogato udekorowane jedliną i oświetlone.

mc.

ŁUKÓW.

Ciekawe stosunki w Sejmiku Łukowskim.

Pęd ku oszczędzaniu grosza staje się powszechnym. Oszczędzają też i samorządy, starając się likwidować prowadzoną nieraz bardzo rozrzutną gospodarkę. Nie wszędzie jednak oszczędności idą po właściwej drodze, Oto Sejmik Łukowski kilka lat oszczędzał na tem, że nic nie dawał na pracę w dziedzinie rolnictwa.

W obecnym roku budżetowym Sejmik Łukowski podobno mniej oszczędza na rolnictwie, robi zaś oszczędności więcej racjonalne, skreślając niepotrzebne etaty różnych referentów bez określonej funkcji, Takim był etat niejakiego p. Pustjana, który pobierał uposażenie w. VII czy VIII kat. z dodatkiem sejmikowym. Sejmik skreślając etat referenta, wyznaczył etat kancelisty, co w zupełności pokrywało pracę p. Pustjana.

Ciekawe, jak Wydział Powiatowy przejmuje się oszczędnościami Sejmiku. Oto zwalnia p. Pustjana ze stanowiska referenta i przyjmuje go na stanowisko kancelisty, ale z dotychczasowemi poborami, — słowem kancelista VII st. płacy. Widocznie ten pan jest czyimś pupilkiem w Wydziale, a opiekun ma wpływy.

Znany jest p. Pustjan na tamt. terenie ze zwalczania Związku Kółek Rolniczych i wogóle placówek o charakterze demokratycznym, natomiast często pisuje do pism prawicowych sprawozdania wysławiające działalność Wydz. Powiatowego. Jako jeden z czynnych członków Zarządu Kooperatywy Spożywców Urzędników Państwowych przyczynił się najwięcej do jej likwidacji przez bankructwo.

Nie na tem kończą się oszczędności tegoż Wydziału Powiatowego. Otóż Wydział nabył radjo za 1500 zł., które stoi w biurze jakoby dla użytku członków. Pytanie—kto korzysta z drogiego radja — czy urzędnicy Wydziału podczas urzędowania, czy interesanci, czy też czł. Sejmiku i kiedy — boć po skończonym urzędowaniu biuro nie jest czynne. Wniosek jest taki, że albo aparat stoi bez użytku, albo korzysta ktoś prywatnie, wtenczas kiedy na terenie są Domy Ludowe i inne stowarzyszenia, które z braku własnych środków nie mogą zdobyć się na radjo.

Robiąc tę krótką wzmiankę i poruszając tych parę spraw, a jest ich tam więcej, sądzimy, że obecny pan wojewoda Remiszewski w prędkim czasie zainteresuje się stosunkami Łukowskiego Sejmiku, a Woj. Wydział Samorządowy wskaże Sejmikowi Łukowskiemu na niewłaściwą gospodarkę tegoż.

M.

GRODNO.

Agitacja antyżydowska.

„N. Dziennik" podaje następującą wiadomość:

Mogłoby się zdawać, że w bajki o „mordach rytualnych" nikt już nie wierzy nawet wśród kół antysemickich. Jest jednakże inaczej. Od czasu do czasu usiłują różni nieuczciwi agitatorzy nadal szerzyć wśród ludności włościańskiej i małomiasteczkowego pospólstwa niemądre przesądy.

I tak rozpuściło antysemickie piśmidło „Nowe Życie" w Grodnie plotkę o mordzie rytualnym w Szczuczynie, miasteczku położonem między Grodnem a Lidą. Cała ta historja okazała się oczywiście zmyślona, ale tylko dzięki interwencji policji, nie doszło do antyżydowskich wykroczeń.

Gazetkę „Nowe Życie" wydaje przywódca chadecji ksiądz poseł Kaczyński. (cz)

W sprawie wyborów do Kasy Chorych w Grodnie.

W najbliższych dniach przybywa z Warszawy do Grodna dyrektor Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń, p. Siwik, celem wizytacji tutejszej Kasy Chorych.

Przyjazd p. Siwika do Grodna pozostaje podobno w związku z określeniem terminu wyborów do miejscowej Kasy Chorych. (cz)

Były kierownik P. U. P. P. skazany.

Były kierownik Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Grodnie, Ziółkowski, za dokonanie paru nadużyć został przez Sąd Okręgowy skazany na 6 miesięcy więzienia. Wykonanie tej kary zostało zawieszone na przeciąg 2 lat, to znaczy, że jeżeli Ziółkowski w ciągu 2 lat nie popełni żadnego przestępstwa, to mu powyższa kara będzie darowana. (cz)

Zakłócona licytacja w lombardzie miejskim

Dnia 4 b. m. odbywała się w lombardzie miejskim w Grodnie licytacja niewykupionych rzeczy.

W sali licytacyjnej zebrał się wielki tłum, w którym znajdowało się wiele osób, których rzeczy miały być sprzedane z licytacji. Przy licytowaniu damskiego palta karakułowego, obecna na sali właścicielka palta, dostała spazmów i zemdlała. Po przywróceniu kobiety tej do przytomności kierownicy lombardu zadecydowali wycofać palto z licytacji. (cz)

Bóbr nad Niemnem.

W tych dniach mieszkańcy Nowokolonji na brzegu Niemna zabili bobra, poczem ściągnęli z niego skórę, którą sprzedali za osiemdziesiąt parę złotych.

Gdy policja dowiedziała się o powyższym wypadku niezwłocznie zatrzymała „szczęśliwych myśliwych" a skórę odebrała i przesłała do tutejszego muzeum.

Ukazanie się bobra w tutejszej okolicy należy do nader rzadkich wypadków. (cz)

RZESZA.

Samobójca, czy ofiara Wilji?

5 b. m. mieszkaniec wsi Sołtuny Stefan Nisiewicz, zauważył płynące Wiliją zwłoki nieznanego mężczyzny, które wydobył na brzeg około majątku Zakret.

DZISNA.

Pożar.

Dn. 3. V. w kolonji Szulmanowo gm. mikołajewskiej wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spłonął dom mieszkalny oraz szopa ze zbożem i artykułami spożywczemi, należące do Mikołaja Laszkiewicza. Straty wynoszą 480 zł.

WIDZE.

Aresztowanie kolportera bibuły komunistycznej.

W nocy z 30. IV. na 1 b. m. w m-ku Widzach pow. brasławskiego ujawniono większą ilość bibuły komunistycznej, oraz dwa sztandary komunistyczne.

Bibułę i sztandary niezwłocznie usunięto.

W związku z powyższym został aresztowany Jan Gryszkiewicz, lat 20, zam. w Widzach.

Regjonalne wycieczki naukowe.

Organizowane co roku wycieczki naukowe pod kierunkiem wybitnych fachowców mają na celu zapoznać bezpośrednio nauczycielstwo związkowe z pewnemi zagadnieniami naukowemi i społeczno-gospodarczemi, występującemi na poszczególnych ziemiach polskich w sposób osobliwy.

W latach ubiegłych odbyły się tygodniowe wycieczki: etnograficzno-gwaroznawcza w Świętokrzyskie pod kierunkiem prof. d-ra Kazimierza Nitscha oraz prof. Kazimierza Moszyńskiego (rok 1924), geobotaniczna w Świętokrzyskie pod kierunkiem prof. d-ra Seweryna Dziubałtowskiego oraz d-ra Jana Czarnockiego (rok 1925), etnograficzna po Sądecczyźnie pod kierunkiem prof. d-ra Eugenjusza Frankowskiego (rok 1926), przemysłowo-gospodarcza po polskiem Zagłębiu Górniczem pod kierunkiem inż. A. Makowskiego (rok 1926).

W roku bieżącym odbędą się wycieczki: w lipcu (od 24 do 30) etnograficzna po Huculszczyźnie (Kołomyja, Kosów, Jaworów, zwiedzenie zbiorów Iwana Korpaniaka: „Bulbaka z Płoskoho", Żabie, Worochta, Jaremcze, Stanisławów) pod kierunkiem majora Henryka Gąsiorowskiego z Grudziądza lub prof. Seweryna.

W sierpniu (od 10 do 16)—wycieczka geobotaniczna po Pomorzu pod kierunkiem prof. d-ra K. Roupperta (Ciechocinek — statkiem do Torunia, okolice Torunia, Kartuzy, brzegiem morza, Gdańsk).

Opłata za uczestnictwo w wycieczce wynosić będzie złotych 20. Przy zapisie należy wpłacić tytułem zaliczki zł. 5. Zgłoszenia przyjmuje biuro Sekcji Powszechnych Uniwersytetów Regjonalnych — Warszawa, Wspólna 23 m. 12 tel. 503-50.

Opłaty tak za kursy jak i za wycieczki można wnosić ratami przez P. K. O. na konto Zarządu Głównego Z. P. N. S. P. Nr. 435, zaznaczając dokładnie przeznaczenie pieniędzy.

SPORT.

Trener szwedzki Norling zakontraktowany przez P. Z. L. A. przyjeżdża z dniem 10 V. b. r. do Wilna, gdzie w ciągu miesiąca będzie prowadził trening znanych lekkoatletów wileńskich.

Dla omówienia związanych z tem szczegółów Zarząd Wil. O. Z. L. A. zwołuje w dniu 7 V. b. r specjalne zebranie Zarządu.

Pierwsze zawody strzeleckie z broni małokalibrowej, dla męskich i żeńskich hufców szkolnych organizuje w dniu 15 V. b. r. ośrodek w. f. „Wilno".

Najbliższe zawody piłkarskie. W sobotę, dnia 7 V. o godz. 16 odbędzie się na boisku sportowem na górze Buffałowej zawody o mistrzostwo klasy A. pomiędzy Makabi i Pogonią.

Zawody powyższe wzbudziły znaczne zainteresowanie z powodu ostatniego zwycięstwa Makabi nad Wilją.

O godz. 14 na boisku Makabi zmierzy się druga drużyna Ogniska z drugą drużyną Makabi.

W niedzielę, dnia 8 V. na boisku Makabi rozegrany zostanie mecz o mistrzostwo klasy A. pomiędzy Ogniskiem i Wilją.

W tym samym czasie walczyć będzie 1 p. p. Leg. w Grodnie z Kresowją.

— **Otwarcie przystani wioślarskiej K. S. 3-go pułku saperów.** W niedzielę odbędzie się uroczyste otwarcie przystani wioślarskiej K. S. 3-go pułku saperów, połączone z defiladą wioślarską na Wilji.

KRONIKA.

Sobota **7** maja

Dziś: Domiceli M.
Jutro: Stanisława B. M.
Wschód słońca—g. 4 m. 01
Zachód „ g. 19 m. 04

MIEJSKA.

— **Zużytkowanie nadwyżki budżetowej**. W dniu 5 b. m. na posiedzeniu b. Rady Miejskiej rozpatrzono sprawę repartycji nadwyżki budżetowej ubiegłych okresów. Jak się wyjaśniło obecnie nadwyżka budżetowa z okresu od 1 stycznia do 31 marca 1927 r. wynosi mniej więcej 200 000 zł. Z sumy tej, zgodnie z wnioskiem Magistratu, b. Rada Miejska wyasygnowała 150.000 zł. na inwestycje dla zatrudnienia bezrobotnych, zamiast podjęcia przyznanych na ten cel pożyczek krótkoterminowych, wobec czego nadwyżka budżetowa tego okresu pozostaje w sumie 50.000 zł. Pozatem pozostałość nadwyżki budżetowej z kinematografu miejskiego wynosi za r. 1926 20,516 zł. czyli razem do dyspozycji Rady Miejskiej pozostaje przeszło—70,000 zł.

Suma ta została na posiedzeniu R. M. w dniu 5 b. m. zużytkowana w sposób następujący:

a) Rada Miejska postanowiła uwzględnić częściowo podanie pracowników miejskich i umorzyć im połowę pozostałej zaliczki w wysokości 15 proc. poborów, co wyniesie 22,921 zł.

b) pozostałą nadwyżkę uchwalono rozdzielić pomiędzy instytucje kulturalno-oświatowe i dobroczynne, w pierwszym rzędzie mając na względzie T-wo Przeciwgruźlicze.

— **Pokrzywdzenie urzędników kontraktowych.** Urzędnicy kontraktowi Magistratu m. Wilna domagali się udzielenia im dodatku rodzinnego od dnia 1 stycznia 1927 r. Jednak pod pretekstem, że preliminarz budżetowy zaczyna się od dnia 1 kwietnia i że nie ma już do rozporządzenia kredytów Rada Miejska w dniu 5 b. m. na wniosek Komisji Finansowej, poparta przez b. radnego ks. Olszańskiego postanowiła dodatki rodzinne wypłacić tylko od 1/IV r. b.

Przewidując takie postawienie sprawy i jej wynik r. Studnicki domagał się przy ustalaniu porządku dziennego, aby podział resztek z preliminarza budżetowego był rozpatrywany jednocześnie, a nie przed tym punktem porządku dziennego, na którym była sprawa uchwalenia dodatku rodzinnego. Gdyby zastosowano się do wniosku r. Studnickiego napewno znalazłyby się fundusze na wypłacenie dodatków rodzinnych od dnia 1 stycznia b. r.

Dodać należy że b. Rada Miejska nie zapomniała jednak o udzieleniu członkom Magistratu sumy 900 zł. na pokrycie zaliczek, które otrzymali przy wypłacaniu zaliczek urzędnikom komunalnym. (s)

ARTYSTYCZNA

— **Konstanty Balmont w Reducie.** Znakomity poeta rosyjski minionej doby, a zarazem wielki poeta współczesności, Konstanty Balmont wygłosi w poniedziałek dnia 9-go maja o godz. 8-ej wieczorem odczyt p. t. „Kobieta w życiu i w poezji". Bilety są do nabycia w biurze podróży „Orbis", Mickiewicza 11.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Zarząd Koła Wil. Stow. Rezerwistów i b. Wojskowych** wzywa swych bezrobotnych członków, którzy posiadają dobre kwalifikacje i wyrobienie w pracy biurowej, do przybycia w dniu siódmego i ósmego maja pomiędzy godz. 10-tą a 15-tą do lokalu Stowarzyszenia, Zawalna 1 m. 4, w sprawie zarobkowej i dla nich bardzo pilnej.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Zatwierdzenie list wyborczych.** Okręgowa Komisja Wyborcza w Wilnie podaje do ogólnej wiadomości, iż stosownie do Kalendarza Wyborczego zostały przez Komisję zatwierdzone zgłoszone listy wyborcze podane w komunikatach Komisji z dnia 26 IV 27 r. i 29 IV 27 r. a mianowicie: a) Lista Nr. 1 Młodzieży Narodowej, b) Lista Nr. 3 Młodzieży Katolicko-Narodowej. Jednocześnie komunikuje się, iż Okręgowa Komisja Wyborcza przyjęła do zatwierdzającej wiadomości wycofanie listy Nr 2 Bloku Polskiej Młodzieży Akademickiej Ludowej i Polskiej Młodzieży Demokratycznej Niestowarzyszonej zgłoszone przez pełnomocnika listy Kol. W. Samowicza.

— **Zabawa taneczna.** Dziś w Ognisku Akademickiem zabawa taneczna. Początek o godz. 10 wiecz. Wstęp dla członków Bratniej Pomocy oraz gości przez nich wprowadzonych. Trio.

Z UNIWERSYTETU.

— **Promocje.** W sobotę, dnia 7-go maja r. b. w Auli Kolumnowej Uniwersytetu o godz. 1-ej po poł. odbędzie się promocja na doktora wszechnauk lekarskich p. Wacława Januszewskiego. Tegoż dnia o godz. 1 i pół po poł. odbędzie się promocja na doktora filozofji p. Eugenjusza Michalskiego. Wstęp wolny.

ZJAZDY.

— **Zjazd koleżeński.** Jutro t. j. w niedzielę, dn. 8 b. m. odbędzie się 4-ty kolejny zjazd koleżeński b. wychowańców średnich zakładów naukowych w Wilnie z okresu przedwojennego, według programu następującego: 1) o godz. 9 m. 30 rano Msza św. w kościele św. Jana. 2) o godz. 10 rano zbiórka na podwórzu uniwersyteckiem, gdzie ma być dokonane zdjęcie fotograficzne. 3) o godz. 7 wiecz. zebranie towarzyskie w sali prób T-wa Muzycznego „Lutnia" (ul. Mickiewicza 6),

Zawiadomienia imienne rozsyłane nie będą.

RÓŻNE.

— **Towarzyskie pożegnalne zebranie.** Onegdaj w restauracji „Zacisze" kilkudziesięciu kolegów i najbliższych współpracowników żegnało odchodzącego na stanowisko inspektora Okręgowego Związku Kas Chorych, dotychczasowego Naczelnika Wydziału II-go Kasy Chorych m. Wilna p. Jana Żejmy.

Odchodzącego na nowe stanowisko żegnano krótkiemi a serdecznemi przemówieniami.

Teatr i muzyka.

— **„Reduta" na Pohulance.** Dziś ciesząca się nadzwyczajnem powodzeniem komedja w 3-ch aktach, B. Winawera p. t. „Junior".

Ceny miejsc zwykłe od 20 gr.

— Jutro dwa przedstawienia komedji Winawera: o godz. 4-ej popoł. przedstawienie popularne po cenach zniżonych i o godz. 8 w. po cenach zwykłych.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Dziś premjera angielskiej komedji „Najdroższa moja Peg"—Mannersa.

— Jutro „Najdroższa moja Peg".

— **Jutrzejsza popołudniówka.** Jutro o godz. 3 m. 30 po poł. po raz ostatni Bernauera i Oesterreichera „W rajskim ogrodzie".

— W poniedziałek „Simona" Devala.

— **Przedstawienie na rzecz stowarzyszenia młodzieży.** We środę 11 maja przedstawienie na rzecz stowarzyszenia młodzieży polskiej żeńskiej „Młoda Polka".

Wystawiona zostanie komedja M. Bałuckiego „Grube ryby".

Początek przedstawienia o godz. 8 m. 15 wiecz.

Radjo.

SOBOTA 7 maja.
Warszawa 10 kw. 1111 m.

12.00. Komunikat lotniczo-meteorologiczny.
15.00. Komunikaty gospodarczy i meteorologiczny.
15.30. Odczyt dla maturzystów z działu „Historja powszechna".
16.00. Odczyt dla maturzystów, z działu „Historja Polski".
16.45. II-gi odczyt z cyklu „O wyborze zawodu" p. t. „Zawód rolnika".
17.15, Koncert popołudniowy.
18.00. Komunikat rolniczo - meteorologiczny.
18.40. Rozmaitości.
19.00. Odczyt p. t. „Gaz świetlny".
19.30. Pogawędka z działu Radjokronika.
19.55. Komunikat rolniczy.
20.30. Koncert wieczorny.
22.00. Komunikat lotniczo - meteorologiczny. Sygnał czasu Informacje prasowe.

Program koncertów zagranicznych.
Rzym 422,6 m.
21.00. Transmisja z opery.

Wiedeń 7 kw. 517,2 m.
19.45. „Spór braci Habsburgów", tragedja w 5 aktach Grillporzera w reż. Nuchterna.

O wyborze zawodu.

U schyłku kończącego się roku szkolnego, radjostacja warszawska nadaje cykl odczytów głównie przeznaczonych dla młodzieży kończącej naukę w szkołach średnich. Odczyty te—pod ogólnym tytułem „O wyborze zawodu" wygłoszą w ciągu maja wybitni specjaliści z najrozmaitszych dziedzin. O zawodzie lekarza mówił już dr. Czesław Wroczyński, dn. 7 b. m. o zawodzie nauczyciela mówić będzie b. minister Tadeusz Łopuszański, dn. 10 b. m. o zawodzie handlowca mówić będzie p. Aleksander Morozewicz, generalny inspektor bankowy, dn. 14 b. m. p. Kazimierz Fleszyński, wice-prezes sądu okręgowego mówić będzie o zawodzie prawnika, 17 b. m. b. minister Mikułowski-Pomorski o zawodzie rolnika, 21 b. m. docent Politechniki Warszawskiej inż. Franciszek Bąkowski, o zawodzie inżyniera, dn. 26 b. m. major S. G. Tadeusz Pełczyński o zawodzie oficera.

Na wileńskim bruku.

— **Witryoleju napiła się** w celu samobójczym pani Borejszo z Piwnej 6.

Pogotowie odwiozło ją w stanie beznadziejnym do szpitala św. Jakóba.

— **Zginął** Konstanty Durow zam. Pióromont 20. Policja zarządziła poszukiwania.

— **Pocisk armatni** bez łuski i zapalnika znalazł Jan Kado z Ludwisarskiej 1, oczyszczając dół kloaczny przy ul. A. Mickiewicza 48.

Z sądów.

Szesnastoletni fałszerz weksli.

Szesnastoletni Lejba Chejfes nie otrzymywał od rodziców pieniędzy. A ponieważ lubił się bawić, postanowił za wszelką cenę wydostać potrzebne mu drobne. Zapoznał się więc z procedurą wystawiania weksli. Gdy już nietrudną zresztą technikę wystawiania weksli poznał, wypisał kilka naraz na różne sumy. Na 100 dolarów, 200 złotych i t. d. Podpisał nazwisko osoby nieistniejącej. Tego jednak było mało. Weksle nie nadawały się do zdyskontowania. Pomysłowy Chejfes podrobił więc pismo prokuratury.

Ofiarą młodocianego przestępcy padł jego wuj Szmukler, który mu fałszywe weksle zdyskontował.

Wczoraj Lejba Chejfes zasiadł w wydziale karnym Sądu Okręgowego na ławie oskarżonych.

Został skazany na 10 miesięcy więzienia, z zaliczeniem mu 4 miesięcy aresztu prewencyjnego.

JACK LONDON.

MIK.

59)

Mik zdołał powstać na swoje trzy nogi i usiłował wyrwać się z objęć Sary. Rozwścieczony leopard zamierzał znowu rzucić się na niego, lecz powstrzymało go nowe uderzenie żelaza. Wówczas zwrócił się wprost przeciwko człowiekowi, uderzając w pręty klatki dość silnie, by zachwiać nią całą. Inni mężczyźni zaczęli go poskramiać widłami, lecz Alphonso nie dał się uśmierzyć. Sara widząc, że się zbliża, krzyczała z całych sił. Collins wyrwał rewolwer z ręki jednego z mężczyzn.

„Nie zabijaj go", zawołał Castlemon, chwytając Collinsa za rękę.

Pogromca leopardów był w stanie nader opłakanym. Jedna ręka zwisała bezwładnie u boku, zaś oczy zalane krwią z rany skalpowej ocierał o ramię Collinsa, by cokolwiek widzieć.

„To moja własność", sprzeciwiał się. „On jeden wart sto chorych małp i zgryźliwych terjerów. Wyciągniemy ich jakkolwiek. Pozwól mi spróbować. Wytrzyjcie mi oczy proszę. Nic nie widzę. Zużyłem wszystkie ślepe naboje. Może kto z was ma ich większy zapas?"

W pewnej chwili Sara chciała stanąć pomiędzy Mikiem a leopardem, którego powstrzymywały jeszcze drągi i widły; w chwili następnej skoczyła do uzbrojonego w potężne kły kota, jakgdyby grożąc mu złością, która mogła go powstrzymać i onieśmielić.

Mik ciągnął ją za sobą warcząc bezustannie, dał kilka kroków swemi trzema nogami i padł bezsilny. Wówczas Sara spełniła swój wielki czyn. Z ostatnim okrzykiem furji skoczyła wprost na głowę potwornego kota, drapiąc wszystkiemi czterema kończynami i zatopiła zęby w ucho. Zdziwiony leopard cofnął się, bijąc przedniemi łapami djablątko, które nie puszczało zdobyczy.

Walka i życie zielonej małpki nie trwały dłużej niż dziesięć sekund. Wystarczyło to jednak Collinsowi, by otworzyć drzwi i szybkim chwytem za tylną nogę wyciągnąć Mika z klatki.

XXX.

Prymitywna chirurgja, jaką się posługiwał del Mar nie miała zastosowania w Cedarwild, inaczej Mik postradałby życie. Operował go prawdziwy chirurg, wprawny i śmiały, i przy tej operacji dokonał prawie wiwisekcji naprawiając ruinę ramienia. Nie dokonywałby takich prób z człowiekiem, okazały się one jednak zbawienne dla Mika.

„Pozostanie kaleką na zawsze", rzekł chirurg, ocierając ręce i patrząc na Mika, który leżał jak więzień spętany i cały obłożony plastrami. Wszystkie rany, a jest ich mnóstwo, powinny się wygoić. Gdyby temperatura się podniosła, trzeba będzie skrócić jego męczarnie. Ile wart?"

„Nie umie żadnych sztuk", odparł Collins. „Może około pięćdziesięciu dolarów, a w tej chwili jeszcze mniej. Kulawego psa nie warto uczyć sztuk".

Z czasem okazało się, że żaden z nich nie miał słuszności. Mik nie był skazany na dożywotne kalectwo, chociaż ramię pozostało zawsze wrażliwe i czasami, gdy była wilgoć w powietrzu, ruszał się z pewną trudnością. Z drugiej strony zaś, miał jeszcze być wysoko ceniony i zostać gwiazdą sceniczną, jak mu to del Mar niegdyś przepowiadał.

Tymczasem jednak leżał obandażowany przez cały szereg długich dni, nudnych i męczących i temperatura nie wskazywała żadnego niebezpieczeństwa. Opiekowano się nim troskliwie. Nie przywiązanie jednak wywołało tę troskliwość. Stanowiła ona część systemu stosowanego w Cedarwild, dzięki któremu instytucja ta cieszyła się tak wielkim powodzeniem. Po zdjęciu plastrów odmówiono mu przyjemności, jaką wszystkie zwierzęta znajdują w lizaniu swych ran. Nałożono bowiem bandaże umiejętnie zapięte. Po usunięciu ich nie było już ran do lizania; tylko w ramieniu, gdzieś w głębi pozostał ból, który minął zaledwie po kilku miesiącach.

Harris Collins nie zanudzał go próbami wyuczenia różnych sztuk. Pewnego dnia wynajął go nawet jakimś ludziom, mężczyźnie i kobiecie, którzy stracili trzy psy ze swej trupy na zapalenie płuc.

„Jeśli cię zadowolni, możesz go kupić za dwadzieścia dolarów", rzekł Collins do mężczyzny, zwanego Wilton Davis.

„A jeśli zdechnie?" zapytał Davis.

Collins wzruszył ramionami. „Nie chcę siedzieć nad nim całemi nocami. Nie można go nic nauczyć".

Gdy Mik wyjechał z Cedarwild w klatce załadowanej na pociąg pośpieszny, miał wszelkie szanse, że już tam nie powróci. Wilton Davis znany był bowiem wśród sfery ludzi tresujących zwierzęta ze swego okrucieństwa dla psów. Dbał czasami o jakiegoś jednego psa, wyuczonego jakiejś specjalnej sztuki, wyjątkowo cennej, lecz gromada nie przedstawiała dla niego wartości. Cena psa wynosiła od trzech do pięciu dolarów za sztukę. Co gorsza, o ile o niego chodziło, Mik nie kosztował nawet tyle. W razie jego śmierci Davis miałby jeden tylko kłopot, a mianowicie: wyszukać nowego psa.

Pierwszy okres nowej przygody Mika nie przyniósł mu specjalnych przykrości, oprócz tej jednej, że nie mógł wstać w swej ciasnej klatce, oraz, że przenoszenie tej klatki wywoływało nieznośny ból w ramieniu, Celem ich podróży było miasto Brooklyn, gdzie oddano go do drugorzędnego teatrzyku. Wilton Dawis był bowiem tak drugorzędną firmą, że nie zdołał nigdy wynająć lepszego terenu.

Męka ciasnej klatki zaczęła się właściwie, gdy wniesiono Mika do dużego pokoju ponad sceną i umieszczono z innemi w tenże sposób uwięzionemi psami, w ilości około dwudziestu. Nieszczęsna to była gromadka, wszystkie prawie psy były przygnębione i smutne. Kilka z pośród nich miało bolesne rany na głowie, zadane przez Davisa. Nikt nie dbał o te rany, zaś farba, jaką smarowano je na występy, aby nie były widoczne, z pewnością nie pomagała do wygojenia. Niektóre z nich czasami wyły żałośnie, i co chwila, jak gdyby nic innego im nie pozostawało, rozlegało się z klatek głośne szczekanie.

Jeden Mik nie przyłączał się do tego chóru Wskutek posępnego usposobienia oddawna przestał szczekać. Stał się zbyt nietowarzyski na demonstracje tego rodzaju; nie szedł też za przykładem niektórych więcej zgryźliwych psów, warczących wciąż przez otwory w w klatkach. Mik był już zbyt ponury, aby brać udział w sprzeczkach. Jednego pragnął, — aby go pozostawiono w spokoju tak się też stało w ciągu pierwszych czterdziestu ośmiu godzin.

Wilton Davis zawczasu zebrał trupę, to też zmiana programu miała nastąpić dopiero za pięć dni. Skorzystał z tego, aby odwiedzić krewnych żony w New-Jersey i umówił kogoś kto miał karmić i poić psy podczas jego nieobecności. Najemnik byłby to czynił, gdyby na nieszczęście nie pokłócił się z właścicielem baru. Sprzeczka zakończyła się rozbiciem czaszki i przewiezieniem do szpitala. Wreszcie dla uzupełnienia tego wszystkiego, zamknięto teatr na trzy dni, celem dokonania pewnych zmian, wymaganych przez Komisję Ogniową.

Nikt nie przychodził do pokoju i po upływie kilku godzin Mik uczuł głód i pragnienie. Czas mijał. Chciało się jeść i pić. Z nadejściem nocy szczekanie i jęki nie ustawały, przechodząc w ciągu długich godzin nocnych w wycie żałosne. Jeden Mik milczał, cierpiąc głucho w tej strasznej nędzy.

Nadszedł ranek następnego dnia, mijały powolnie godziny, noc zbliżyła się znowu, ciemność następnej nocy zakryła scenę poza scenami, dostateczną by potępić wszelkie występy zwierząt tresowanych we wszystkich cyrkach i na wszystkich arenach świata. Trudno powiedzieć, czy Mik śnił, czy też zapadł w gorączkę. Sen,—czy gorączka,— przeżywał raz jeszcze całe swe życie minione. Bawił się znowu jako szczenię na dużej werandzie w bungalow pana Haggin w Meringe; albo z Jerrym uganiał się po brzegu dżungli, nad rzeką, w poszukiwaniu krokodyla; albo uczył się od pana Haggin i Beba, za przykładem Terrence'a i Biddy uważać czarnych ludzi za pomniejszych i godnych pogardy bogów, których zawsze należy trzymać na właściwem miejscu.

(D. c. n.)